

W pierwszym z aspektów znajdujemy bezpośrednią paralelę do koncepcji transgresyjnej człowieka J. Kozieleckiego. Dopełniając ją osobistym przemyśleniem i konfrontując z wcześniejszymi ustaleniami, autor buduje wnioski mające zastosowanie na gruncie konkretnych – czasem czysto metodycznych – rozwiązań pedagogicznych. Przekraczanie siebie, wychodzenie „poza” i „ponad” czyni z człowieka podmiot sprawczy i – co warto zaznaczyć w kontekście wcześniejszych rozważań – odpowiedzialny za swą egzystencję, jej rozwój bądź regres. Aspekt transcendentny, w odwołaniu do E. Levinasa i F. Rosenzweiga, autor pojmuje jako zwrócenie się „ku”. To otwarcie na to, co zewnętrzne względem człowieka, zaakceptowanie perspektywy nieskończoności, która uczy pokory (s. 233). Całość zamyka klamrą tworząc „formułę dwupoziomowego dyskursu”, będącą odbiciem antropologicznego modelu, w którym człowiek ujmowany jest dwuwymiarowo: *hic et nunc* oraz *in potentia*. Zarówno wzrost „poza” jak i wzrastanie „ku” ma charakter aproksymatywny, co oznacza, że wzmacniane są one z każdym kolejnym przekraczaniem samego siebie, z każdym kolejnym wykroczeniem ku temu, co transcendentne.

Reasumując, przedstawiona powyżej próba wyłonienia implikacji pedagogicznych z głównych koncepcji filozofii dialogu jest z całą pewnością rzetelną, przemyślaną i, co szczególnie ważne, otwierającą nowe pola do dalszych rozważań inicjatywą badawczą. Publikacja pozwala w nowatorski sposób spojrzeć na kluczowe dla wychowania kategorie, traktując o nich w sposób pełny, nierzadko interdyscyplinarny i inspirujący. Autor, zestawiając ze sobą i poddając rzetelnej analizie idee najważniejszych dla myśli dialogicznej myślicieli, rozszerzając je o własne koncepcje i wreszcie aplikując je na grunt działań wychowawczo-edukacyjnych, stworzył cenne źródło dla dalszych rozważań teoretycznych oraz rozwiązań praktycznych.

*Przemysław Florczak\**

**Danuta Ulicka (red.), *Ja – Inny. Wokół Bachtina. Antologia*, t. 1–2, Universitas, Kraków 2009, t. 1: ss. 544, t. 2: ss. 600.**

Dzieło Bachtina to cienista chmura. Właśnie „chmura” – jeśli odwołamy się do Popperowskiej metafory – twór nieprzejrzysty i nieprzewidywalny, a nie „zegar” – struktura regularna i niezawodna. Duża część twórczości

---

\* Mgr Przemysław Florczak jest doktorantem w Instytucie Pedagogiki Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie.

rosyjskiego myśliciela pozostała w postaci rękopiśmiennych fragmentów, konspektów, szkiców, notatek, które – niczym *Mysli* Pascala – z trudem dają się ułożyć w spójną całość. Z kolei to, co było publikowane, było też w Związku Radzieckim wycofywane z obiegu, niszczone, a po latach wznowiane w zmienionej – i to niekoniecznie odautorsko – wersji. Bachtin miał także udział – do dziś trwają spory, w jak dużym stopniu – w przygotowywaniu tekstów wydawanych przez jego uczniów i współpracowników. Jeszcze inna część jego dorobku znana jest tylko z zapisków słuchaczy jego wykładów.

Dzięki krakowskiemu wydawnictwu Universitas otrzymaliśmy antologię, która umożliwi nam przeszukiwanie części tej niezwykle inspirującej i humanistycznie ważkiej „chmury”. W tomie pierwszym znajdziemy wybrane i chronologicznie ułożone teksty Bachtina oraz uczestników animowanych przez niego kół naukowych. W tomie drugim przedrukowane zostały analizy komentatorów dzieła Bachtina. Edycja zawiera teksty dotychczas nietłumaczone na język polski, a zatem stanowi uzupełnienie dostępnego korpusu prac rosyjskiego humanisty (od dawna – przypomnijmy – można szukać poznawczych impulsów w książkach: *Problemy literatury i estetyki, Bachtin. Dialog. Język. Literatura, Estetyka twórczości słownej, W stronę filozofii czynu, Problemy poetyki Dostojewskiego, Twórczość Franciszka Rabalais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*). Tytuł antologii *Ja – Inny* nie tylko odwołuje się do centralnych zagadnień podejmowanych przez rosyjskiego filozofa, dla którego przecież konfrontacja z obcością, dialog, wielogłosowość to kwestie kluczowe, ale sugeruje również, że otrzymujemy w niej niejako „innego Bachtina”, mniej znanego być może, bo mniej samotnego, pojedynczo wyeksponowanego, raczej pokazanego wraz z kręgiem intelektualnych sprzymierzeńców, a więc obok Pawła Miedwiediewa, Iwana Kanajewa, Walentina Wołoszynowa, Lwa Pumpianskiego (por. t. 1, s. 11).

Nie sposób przywoływać wszystkich istotnych wątków pomieszczonych w antologii. Wskażę jedynie na kilka szczególnie dla mnie interesujących, i to teraz, przy pierwszej lekturze, ze świadomością, że kolejne zanurzenia w zbiór przyniosą nowe tropy i inne akcenty. Jednym z ciekawych motywów – pojawiającym się w różnych tekstach tomu pierwszego, choć nie nazywanym wprost – jest przełom antypozytywistyczny, czyli refutacja naukowości, której wymyka się ludzka rzeczywistość. Pojawia się to zagadnienie chociażby przy okazji krytyki formalizmu w literaturoznawstwie. Formalizm – jako dogmatyczne stanowisko metodologiczne głoszące, że jeśli wiedza o literaturze chce stać się nauką, „chwyty” stylistyczne muszą być jej jedynym poważnym przedmiotem – zaprzepaszcza swoistość i treść egzystencji ludzkiej. Paweł Miedwiediew w rozprawie *Naukowy salierizm. O metodzie formalnej (morfologicznej)* posłużył się sugestywnym przy-

kładem. Zacytował frazę rosyjskiego pisarza Wasilija Rozanowa: „Mam straszliwie dużo gnid, które roją się przy cebulkach włosów. Niewidocznych i odrażających. Także i stąd bierze się moja głębia”. To wstrząsające zdanie, odkrywające jakąś mroczną część duszy twórcy, jakieś zmaganie z „nie-ludzkim”, przez formalistycznego krytyka Szkłowskiego odebrane zostało jako literacki chwyt konkretności grozy. Tak ze splątanego doświadczenia ludzkiego, z ciężaru przeżyć, z wysokiego napięcia artystycznego „nauka” wypreparowuje banał.

Zasługuje też na odnotowanie uwaga, z jaką Bachtin i jego współpracownicy podchodzili do psychoanalizy. Wołoszynow pisał: „[...] ktokolwiek chce dogłębnie zrozumieć duchowe oblicze współczesnej Europy, nie może ignorować psychoanalizy: stała się zbyt charakterystycznym, zbyt trwałym znamieniem współczesności” (t. 2, s. 41). Nawet jeśli krytyka, jakiej poddają freudyzm, jest zbyt jednostronna i trudna dziś do utrzymania w całości, pojawia się w niej motyw prekursorski dla nowoczesnych odczytań spod znaku Ricoeura czy Lacana. Wołoszynow przekonywał, że psychoanaliza to nie tyle teoria ugruntowana w faktach, ile bardzo śmiała i oryginalna interpretacja. A treść psychiki dana jest zawsze w ukształtowaniu słownym. Nieświadomość zatem widzimy dopiero przez pryzmat języka, ten zaś nie jest czymś indywidualnym, lecz wytworem środowiska. Otoczenie społeczne dało człowiekowi słowa i związało je z określonymi znaczeniami i wartościami.

Bodaj najważniejszym tekstem pierwszego tomu antologii są *Problemy twórczości Dostojewskiego*. Jest to pełna wersja książki z 1929 roku, uważana za pierwszą i jedyną opublikowaną rozprawę samego Bachtina (*Problemy poetyki Dostojewskiego* to wersja z 1963 r. ze zmianami pochodzącymi nie tylko od autora). Mamy zatem okazję śledzić analizę „powieści polifonicznej”, w której autor nie tyle opowiada o bohaterach, ile raczej z nimi, i w której samoświadomość postaci staje się artystyczną dominantą. Ale przecież nie tylko o ewolucję gatunku literackiego chodzi. Bachtin był rasowym filozofem i zagadnienia szczegółowe z historii kultury służyły mu często za pretekst do głębokich analiz życia. Proza powieściowa jest tu modelem kultury, koncepcją antropologiczną i formą edukacji, w których wielość głosów nie zostaje przewyciężona, ale triumfuje, wzmagając nasze odczuwanie złożoności konkretnych sytuacji. Odnaleźć swój głos w konfrontacji, w zderzeniu z innymi głosami – oto pragnienie postaci Dostojewskiego i w ogóle zadanie każdego podmiotu w dialogu. Człowiek ujawnia się, kształtuje w komunikacji. Bachtin w tym kontekście artykułuje – niezależnie od Heideggera – zasadę różnicy ontologicznej: „Osoba traci swoją twardą zewnętrzną substancjalność, swoją rzeczową jednoznaczność, z bytu zmienia się w zdarzenie współ-bycia” (t. 1, s. 298).

Tom drugi antologii zawiera rozprawy badaczy twórczości Bachtina i jego środowiska intelektualnego. Oprócz informacji biograficznych, dyskusji nad statusem archiwaliów, mamy tutaj eseje poświęcone ważnym Bachtinowskim kategoriom (takim jak np. „słowo”, „niewspółobecność”, „prozaika”), próby zarysowania ideowych kontekstów tej twórczości (m.in. „słowiański renesans”, myśl Nietzschego, freudyzm, prace Lwa Wygotskiego, Pawła Florenskiego, Wiktora Winogradowa). W osobnej części tomu drugiego kilku znanych intelektualistów ustosunkowuje się krytycznie do dzieła Bachtina, między innymi Paul de Man analizuje kategorię „dialogowości”, tropiąc „monologiczne odchylenie” autora *Słowa w powieści*, Dominick LaCapra prześwietla pojęcie „karnawalizacji”, wskazując na niedocenianie przez Bachtina możliwości przemocy generowanej satyrycznym odwróceniem świata, Tzvetan Todorov pokazuje napięcia i sprzeczności, w jakie wikła się dialogiczna myśl Bachtina. Mamy także do dyspozycji artykuły zestawiające rosyjskiego myśliciela z dziełem Lyotarda, Derridy, Lacana. Już chociażby ze względu na te nazwiska antologia warta jest czytelniczego zachodu. Pisała kiedyś Maria Janion o tym, że terminy i nazwiska traktuje się często jak plagę, dopust Boży, spisek hermetyków, zapominając, że potrzebujemy ich, aby się otwierać na inne dziedziny poznania i budować nowy humanistyczny język pozwalający nasze doświadczenie uchwycić (por. *Humanistyka: poznanie i terapia*, Warszawa 1982, s. 106–107).

Dysponujemy już pedagogicznym odczytaniem lekcji Bachtinowskiej. Nieoceniona – i wciąż zbyt zdawkowo obecna w polskiej humanistyce – jest tutaj rozprawa Lecha Witkowskiego *Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji*. Książka *Ja – Inny. Wokół Bachtina* to kolejna okazja, by raz jeszcze wrócić do źródła. Waga tropów podejmowanych już w latach 20. i 30. XX wieku w kręgu Bachtina, przenikliwość wielu jego refleksji, liczba i ranga myślicieli z całego świata, którzy mierzą się z tym dziedzictwem, uświadamiają skalę i dotkliwość naszych zaniedbań. Ale również przestrzeń możliwości. Sugerowałem na początku, że mamy do czynienia z chmurą, a z chmury daje się wyławiać coraz to nowe elementy i formować coraz to inne kształty. Komentatorzy podkreślają zresztą, że istnieje co prawda „przemysł bachtinologiczny”, ale nie ma właściwie „szkoły Bachtina”, tak niejednoznaczna jest to tradycja intelektualna. W tym sensie przejęcie się Bachtinem jest wciąż przed nami. Bachtin to – również w polskiej pedagogice – praca do wykonania. Omawiana antologia może być bardzo pomocna w wysiłku poszukiwania własnych miejsc, otwierania płodnych stref poznawczego działania w obrębie dzieła Bachtina.

Krzysztof Maliszewski\*

\* Dr Krzysztof Maliszewski, adiunkt w Zakładzie Podstaw Pedagogiki i Historii Wychowania w Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.